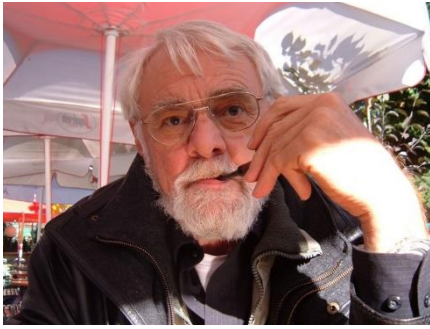


Zamyślenia



Fot. Andrzej Dębowski

My, ludzie znikąd...

*Nieznane światu nasze imiona,
garstka „upartych”, mała, znikoma,
„reszta”, na wszystko zdana, gotowa.
My, ludzie Lwowa.*

Cytat, anonim. Pochodzi z pierwszej, po wojennej edycji antologii poezji lwowskiej, dziś jednak zajrzyjmy na drugą stronę przeciwległego brzegu ojczystego, aby poznać ludzi związanych z emigracją we Francji, ludzi związanych sercem z Polską.

W roku 2007, szmat czasu zatem, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (Departament ds. Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą) wystosowało list otwarty do Polonii i Polaków za granicą odnośnie zgromadzenia informacji o istniejących poza Polską kolekcjach dla przechowania wiedzy oraz pamięci o nich, słowem o spisaniu stanu dóbr kultury podlegających stałemu zagrożeniu. Tego rodzaju założona baza danych byłaby wykorzystywana na bieżąco przez badaczy oraz istniejące instytucje, co ułatwiłoby takowe poszukiwania oraz współpracę. Zatem ta szczytna idea dotycząca zbiorów bibliotecznych mających wartość historyczną, kulturalną czy bibliofilską, a gromadzonych poza Polską przez naszych rodaków lub instytucje polonijne.

O celowości tych działań niech świadczy zdobyta wiedza za sprawą licznie napływających wówczas, wypełnianych kwestionariuszy z całego świata o tych dobrach naszej kultury za granicą. Jedną z licznych wówczas osobowości podejmujących tę sprawę (była i jest Prezes Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy w Europie pani **Agata Kalinowska-Bouvy** z Paryża.

To właśnie na zaproszenie Stowarzyszenia, jego Prezes oraz dziś już nieżyjącej Jadwigi Dąbrowskiej, redaktorki i wydawczyni miesięcznika „Teczka” (w wersji polsko-francuskiej), uczestniczyliśmy z Józefem Plessem z Lubeki, znanym poetą i prozaikiem, w wieczorze autorskim w Polskim Klubie w Paryżu przy wypełnionej po brzegi sali widowni.

Kiedy po roku 1989 nastał czas odwilży, pani Agata nareszcie mogła swobodnie bywać w Polsce nie tylko jako przedstawicielka emigracji, ale uznana poetka i społeczna

działaczka miejscowej emigracji. Były to już oficjalne wizyty. Jedną z pierwszych była wizyta w Instytucie Śląskim w Opolu, reprezentując polskich, emigracyjnych literatów i dziennikarzy. Miała znakomity odczyt w „Salonie pod Pegazem”. Pani Agata gościła też w mediach polskich, była gościem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie na zaproszenie niezapomnianego prof. Andrzeja Stelmachowskiego.

Pamiętne są jej słowa ubolewań u oraz troski: *że mimo iż oficjalnie cieszymy się z poparcia polskich instytucji w Ojczyźnie, nadal traktuje się nas drugorzędnie*. Wypowiedziała te słowa w imieniu setek tysięcy działaczy emigracyjnych rozsiansych po świecie. Tak było, niestety, co widziałem, przebywając na uchodźstwie w Niemczech.



Agata Kalinowska-Bouvy

Od tego czasu wiele się zmieniło i zmienia nadal, choćby zwracając uwagę na działalność Biblioteki Narodowej, której zasoby Działu Gromadzenia Poloników Zagranicznych stale wzrastają. Dotyczy to nie tylko wydawnictw książkowych, ale nade wszystko prasy polonijnej ukazującej się na całym świecie.

Pani Agata w minionym okresie czasu była organizatorką wystawy zatytułowanej „Prasa polonijna w świecie wczoraj i dziś”, a było to zadanie ogromne, bowiem tyczyło aż 31 państw i 257 tytułów. Należy też wspomnieć organizowaną wystawę „Salon Książki Polskiej Bruksela 2003”, w której też uczestniczyłem wraz z wieloma pisarzami i poetami.

Warto pamiętać o takich wspańiałych ludziach jak Agata Kalinowska-Bouvy, która obok pracy zawodowej, znajduje czas na działalność społeczną dla dobra polskiej kultury oraz ludzi ją tworzących w warunkach emigracyjnego wyobcowania, czasami też odrzucenia i braku aprobaty.

Kazimierz Iwosse

Agata Kalinowska- Bouvy

Chodź ze mną

Chcę przejść przez lustro
jak w filmie
Wejść w świat zaczarowany
by śnić na jawie baśnie
Chodź ze mną rękę ci podam
Będziemy biegać po chmurach łąk nieba
Dam ci moje myśli
Wieczorem przy kominku serc naszych
ogrzeją nas uczucia
Chodź ze mną rękę ci podam
Przecież ty też chcesz przejść przez lustro!

Nad złotym horyzontem myśli

Myśli są jak ten świat
Szeroko daleko rozchodzą się
I gdzieś na krańcach
Pojawia się horyzont
A nad nim złotą kulą
Jak słonecznym blaskiem – idea oświeśla
wszystko
Oświeśla i rozjaśnia i daje życie
Nowym myślom fantastycznym
niedoścignionym
Ach w tym krajobrazie jakże pięknie jest się
gubić!

Jestem dźwiękiem

Jestem dźwiękiem dnia i nocy
Kroplą łkania i uśmiechu
Wiatrem w stepie i wśród lasu
Fala gnaną wskroś obłoku
Baję bajdy szepczę słowa
Nucę zapomniane strofy
Szelest liści szmer po wydmach
Ziaren piasku przesypanych
W klepsydze istnienia
Pochwyćcieś mnie w nuty

Poezja scrabble'a

Z głębi mojej duszy
losuję słowa jak z worka
na ślepo wyciągam litery
które kładę na planszy
siecią znaczeń połączę je wyobraźnia
tak wyszło
tu się dopasowało
na szachownicy poezji scrabble'a
losowanymi literami słów
wypowie się sens
zamkniętym znaczeniem